

Podsumowa na ruch



Zygmunt Łukaszczyk, prezes KHW SA, w czasie konferencji prasowej podsumowującej akcję ratunkową na ruchu Śląsk z uczestnikami akcji, w tym zwłaszcza ratownikom z kopalń KHW oraz Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego i strażakom.

– wchodzić w węgiel, by drążyć dowiezniętą ratowniczą.

Montaż wiertnicy na powierzchni. Następnie rozpoczęcie wiercenia otworu (razem 1054 metry).

30 kwietnia/1 maja (noc) – testowanie w szybie opuszczania na głębokość 1000 metrów kamery zbudowanej specjalnie dla potrzeb tej akcji; testy wypadły pomyślnie.

1 maja 2015 roku, ok. godz. 18.00 – kombajn dotarł do przecinki 3 (oś wschód–zachód); spąg wypiętrzony, przecinka jest zasypana, jej szerokość zmniejszyła się o prawie 2 metry; nie ma możliwości przejścia przez nią w stronę ściany.

5 maja – opuszczenie kamery do otworu badawczego; otwór trafił idealnie tam, gdzie był zaplanowany; kamera nie pokazała ciała ani żadnych oznak życia.

Widać było, że sekcje na ścianie stoją, skrzyżowanie nie jest wyraźnie zrujnowane.

Opuszczenie zestawu: głośnik/mikrofon, światło, płyny izotoniczne. Próby kontaktu dźwiękowego przewidziano na dwa dni (prowadzono tydzień). Nie dały efektu.

12 maja – zakończenie nasłuchu z powierzchni.

13 maja – do kopalni dotarły zamówione specjalnie w związku z akcją wąskie, normalnie niestosowane obudowy chodnikowe („7”); ich zastosowanie pozwoliło przyspieszyć tempo drążenia chodnika.

14 maja – ponowne opuszczenie zmodyfikowanej kamery – zesłała niżej niż poprzednio (zatrzymała się na metalowej belce bliżej stropu), jednak i teraz widać było to samo co poprzednio.

16/17 maja – dotarcie do przecinki 4; stwierdzenie znacznego stężenia metanu; dopiero w środę, 20 maja udało się obniżyć je poniżej granicy wybuchowości i podjąć dalsze drążenie.

21 maja – wzrost stężenia metanu, wycofanie ratowników z przecinki 4 (zawalonej z obu stron); powrót po intensywnym przewietrzaniu i wybudowaniu szczelnych tam zabezpieczających przed dopływem metanu.

23 maja – wejście ratowników do chodnika badawczego 5b – stwierdzenie, że jest zaciśnięty, zawalony, nie da się nim dojść do ściany.

8 czerwca – dotarcie do przecinki 5; ponieważ przewiertki wykonane do niej pokazały rumosze skalny, podjęto decyzję, by nie łączyć dowiezniętą ratowniczą z nią, lecz wykonać

NAJDŁUŻSZA AKCJA RATOWNICZA PO TĄPNIECIU W HISTORII POLSKIEGO GÓRNICTWA. W ruchu Śląsk kopalni Wujek 1050 metrów pod ziemią doszło do najsilniejszego wstrząsu od ponad 30 lat. Z rejonu wstrząsu wycofano pracowników. Dwóch górników nie wyjechało na powierzchnię. Zostali w odciętym rejonie kopalni. Natychmiast rozpoczęła się akcja ratunkowa pod ziemią. Zakończyła się po 67 dniach.

Ciała górników ratownicy odnaleźli 15 czerwca, a tydzień później wydobyli je na powierzchnię. Dotarli do poszukiwanych dzięki temu, że wydrążono specjalny chodnik o długości 743 metrów. Z powierzchni został także wywiercony otwór o głębokości 1054 metrów. Ratownicy mieli nadzieję, że w ten sposób dostarczą poszkodowanym napoje i pożywienie. Chociaż otwór precyzyjnie sięgał rejonu katastrofy, w którym mogli być zaginieni, nie stwierdzono, aby znajdowali się tam dwaj górnicy.

Ratownicy poszukiwali 36-letniego sztygara, który trzy lata przepracował na Śląsku, i 44-letniego ślusarza, który na Śląsku przepracował prawie 25 lat. O wypadku powiadomiono najbliższe rodziny. Pojechali do nich przedstawiciele kopalni, aby przekazać informację o katastrofie. Chodziło o to, aby żony nie dowiadywały się z mediów o wypadku. Członkowie rodzin zostali otoczeni pomocą psychologiczną.

– Gdy rozpoczynaliśmy akcję ratunkową, nie spodziewaliśmy się, że zniszczenia będą tak wielkie. Jednak nikt nawet przez chwilę nie zastanawiał się, czy akcja ratunkowa ma sens. Ratownicy górniczy i wszyscy, którzy byli zaangażowani w akcję na powierzchni, kierowali się świętą zasadą w górnictwie: Idziemy po żywych – mówił Zygmunt Łukaszczyk, prezes

KHW SA, w czasie konferencji prasowej podsumowującej akcję ratunkową na ruchu Śląsk. Złożył wyrazy kondolencji rodzinom górników i podziękował uczestnikom akcji, w tym zwłaszcza ratownikom z kopalń KHW oraz Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego i strażakom.

Warunki, w jakich pracowali ratownicy, były skrajnie trudne. Zagrożenie metanowe, zagrożenie wstrząsami wtórnymi i wysoka temperatura powodowały, że jeden zastęp ratowniczy przebywał w rejonie katastrofy niespełna godzinę.

– To najdłuższa i najtrudniejsza akcja po wstrząsie – powiedział Zenon Jerzyk z Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu.

Na dole pracowało siedem, później pięć zastępów pięcioosobowych, w temperaturze bliskiej 50 stopni Celsjusza i dużej wilgotności.

Akcja ratownicza trwała 67 dni. Ponad 1000 osób, w tym 742 ratowników, pracowało, aby dotrzeć do uwięzionych pod ziemią górników. Starali się przedrzeć do rejonu, w którym zniszczenia były porównywalne do detonacji w górnym wyrobisku tony trotylu. To była największa i najdłuższa akcja ratownicza po 1. wojnie światowej w historii polskiego górnictwa.

ŚLAWOMIR STARZYŃSKI

Akcja ratownicza w ruchu Śląsk KWK Wujek – kalendarium najważniejszych wydarzeń

18 kwietnia 2015 roku, godz. 0.16 – silny wstrząs wysokoenergetyczny rzędu 4 x 10 9J (magnituda 4,10 wg pomiarów GIG).

Kilkanaście minut wcześniej wyjechało z rejonu 18 górników; zostało dwóch – 36-letni sztygar i 44-letni ślusarz. Pracowali przy ścianie 7.

50 sekund przed wstrząsem zarejestrowano nieskuteczną próbę łączenia z powierzchnią z telefonu ustawionego pod sekcjami.

Godz. 2.10 – po stwierdzeniu, że brakuje dwóch pracowników – oficjalne rozpoczęcie akcji ratowniczej.

Poszukiwani pracownicy:

– dozorca (sztygar), 36 lat, trzy lata i siedem miesięcy pracy w kopalni; żonaty,

– ślusarz, 44 lata, 24 lata i 10 miesięcy pracy w kopalni; żonaty, jedno dziecko (córka).

Godziny poranne – zgodnie z procedurą przewidzianą w takich sytuacjach nawiązanie przez kopalnię kontaktu z rodzinami.

Godz. 7.45 – stwierdzenie zaciśnięcia i występowania metanu w dowiezniętej badawczej 1 – zniszczony system odmetanowania prowadzący tamtędy z rejonu ściany 7.

Przed godz. 13.00 – spenetrowanie drugiego chodnika prowadzącego w kierunku ściany (dowiezniętej centralnej); ok. 16.30 – dojdzie ratowników do całkowitego zaciśnięcia i zawalu.

Godz. 13.00 – potwierdzenie przez kierownictwo akcji, że priorytetem jest jak najszybsze dotarcie do pracowników pozostających w rejonie objętym skutkami wstrząsu.

Jednak w obu dowiezniętych stwierdzono zaciśnięcie: odległość od spągu do stropu zredukowana z prawie 4 do maksymalnie 1,2 metra – przestrzeni zawalonej skałami i wszystkim, co znajdowało się w chodnikach.

Rozpoczęcie przez ratowników przebijania dowiezniętej centralnej – budowania „chodnika ratowniczego”, czyli tunelu 1 x 1 metrów. Postęp pracy od 2,5 do 1 metra na dobę – zależnie od warunków.

19 kwietnia – decyzja o wykonaniu odwiertu z powierzchni na skrzyżowaniu chodnika 7 ze ścianą – z uwagi na zabudowanie założono, że powinna tam być wolna przestrzeń; było to też miejsce najbliższe temu, gdzie mogli znajdować się poszukiwani górnicy.

20 kwietnia – z uwagi na problem z przebijaniem zawału (powolne tempo) decyzja o drążeniu kombajnem dowiezniętej ratowniczej (w osi północ–południe), równoległe do dowiezniętej centralnej, 5 metrów od niej. Co kilkanaście metrów (średnio raz na dobę) wykonywane będą przewiertki do dowiezniętej centralnej i dowiezniętej badawczej 1 – by sprawdzić, jak wygląda w nich sytuacja.

20 kwietnia – wyznaczenie miejsca dla odwiertu z powierzchni – teren niezabudowany, działka należąca do gminy Katowice.

22 kwietnia – kombajn zdemontowany z ruchu Wujek, przewieziony i zmontowany pod ziemią na ruchu Śląsk w ciągu 2,5 dnia zaczął oczyszczać dowiezniętą centralną i na 100 metrów od przecinki 2 (w osi wschód–zachód) zaczął wykonywać „skrzyżowanie”